



Przygotowanie do panowania sprawiedliwości - cz.II

[część I](#)

Wstęp do czasu ucisku

Widzimy, że Bóg dał poganom dzierżawę panowania. Słowa prorocтва mówiły, że korona Sedekiasza miała zostać „*obrócona wniwecz, wniwecz, wniwecz*”, dopóki nie przyjdzie ten, który ma do niej prawo, a Bóg mu ją da. Czy Królestwo już się rozpoczęło w jakimś sensie? My tak wierzymy. Sądzymy, że rozchodzące się teraz światło znajduje się pod kierownictwem Wodza naszego zbawienia. Uważamy, że obecne utrapienia pośród narodów są tylko początkiem tego czasu ucisku. Narody nie czekały na czas, w którym miały być uderzone. W swoim „gniewie” znalazły się w ucisku przed upływem ich czasu dzierżawy władzy.

Obecnie narody pokazują takie gorzkie uczucia jedno ku drugiemu, takie pragnienia wzajemnego pokonania się i zniszczenia, że są zdeterminowane nadal prowadzić wojnę, nawet gdyby jej wynikiem miała być strata ich własnego bogactwa, zniszczenie ich ojczyzny i samych siebie. Duch rywalizacji, o którym sądzono, że jest martwy, był tylko przykryty na krótki czas, a duch Przeciwnika nadal się tam przejawia. Choć są nazywane chrześcijańskimi, narody te nie otrzymały ducha Pańskiego, nie otrzymały ducha cichości i łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i miłości, czyli owoców ducha świętego, lecz przeciwnie, przyjęły one ducha, który według św. Pawła składa się z nienawiści, gniewu, sporu, morderstwa – uczynków ciała i diabła. Dla tej przyczyny są rozgniewane i wplątały się w obecne zamieszanie.

Narody nie czekały nawet, ażeby przyszedł gniew Boży, lecz zaczęły sprowadzać go na siebie blisko dwa miesiące przed czasem. Tak się rozgniewały, że zaczęły niszczyć się wzajemnie nawet przed upływem terminu dzierżawy ich władzy. Gniew Boży będzie trwał w tym czasie wielkiego ucisku, aż się dopełni – aż do „ognia”. Wielkie i małe działa wojenne, wielkie i małe armaty, carowie i cesarze, wkrótce pokruszą jedni drugich na kawałki. A anarchia, która nastąpi po tej wojnie, będzie owym rzeczywistym czasem ucisku.

Walka Armageddonu

Naszym zdaniem wojna tak osłabi narody, że wynikiem będzie usiłowanie wprowadzenia idei socjalistycznych,

a temu sprzeciwić się będą rządy – bogacze i wszystkie klasy zainteresowane obecnym porządkiem rzeczy, „świat, który teraz jest”, terazniejsze „niebo”, czyli system kościelny, oraz „ziemia”, porządek społeczny. Terazniejszy porządek będą popierać bogaci, finansisci, politycy, książęta, królowie na tronach. Wszyscy oni będą się starać za wszelką cenę utrzymać obecne warunki i wezwą kler do pomocy. Wówczas wszędzie nastąpi ogólne powstanie. Po jednej stronie znajdą się ci, którzy korzystają z terazniejszych instytucji, i będą przeciwni jakiegokolwiek zmianie. Po drugiej stronie – przeciwko tamtym, będą masy, które starają się polepszyć swoje warunki; w Boskim planie nadszedł bowiem czas na zmianę.

Czy lud Pana ma mieć jakiś udział w tej walce? Nie! Pamiętajmy zawsze, że jesteśmy czynicielami pokoju. My nie tylko mamy pokojowe usposobienie i staramy się żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi, lecz także mamy być promotorami pokoju. Mamy pomagać innym ludziom, by mogli widzieć rzeczy prosto i właściwie. Ten sposób postępowania zmierzałby ku oddaleniu anarchii i walki, lecz anarchia na pewno nastąpi, pomimo wszystkich wysiłków tych, którzy się temu sprzeciwiają.

Tak czy inaczej, Pan wskazuje nam przez swoje Słowo, że zwycięstwo będzie po stronie nowego, teraz nadchodzącego porządku rzeczy. Socjalizm nie chce anarchii, lecz nie jest od niej daleko. Anarchia jest najgorszą z możliwych rzeczy – brak jakiegokolwiek formy rządu to najgorsze, czego może doświadczyć świat. Walczące żywioły stoczą tę walkę i to będzie sposób, przez który Bóg dopuści zmianę przedstawioną w Biblii jako wielki „ogień”, który spali obecne „niebo”, czyli duchowe, rządzące władze, i „ziemię”, czyli instytucje społeczne.

Po wielkim ogniu zostaną przedstawione „nowe niebo i nowa ziemia”. Nowymi niebiosami, nową duchową władzą będzie Kościół w przyszłej chwale, Oblubienica Chrystusa zasiadająca z Nim na tronie. Nową ziemią będzie nowy porządek rzeczy na ziemi, znajdujący się w rękach dawnych świętych, „*których postanowi on książętami po całej ziemi*”, gdy Jego Królestwo zostanie w pełni ustanowione.



„Przyjdź Królestwo Twoje”

Nasz tekst mówiący dalej: „*I przyszedł czas umarłych, aby byli sądzeni*”, aby otrzymali swoje stosowne nagrody i kary, oraz byli sprawiedliwie potraktowani, ma ściśle powiązanie z tym czasem rozgniewanych narodów. Bóg będzie się zajmował całym umarłym światem podczas tysiącletniego panowania Chrystusa. Chodzi o to, by Bóg „*oddał nagrodę swym sługom prorokom*”, rozpoczynając [to] w odpowiednim czasie. W nagrodę będą postanowieni książętami ziemskimi w Królestwie, po całej ziemi. Święci natomiast zostaną przemienieni w „*pierwszym zmartwychwstaniu*”, „*zaraz z poranku*” (Psalm 46:6). Wyrażenie „*bojącym się imienia twego, małym i wielkim*” ukazuje nagrodę dla tych wszystkich, którzy w ciągu tysiąca lat osiągną harmonię z Panem – obrazuje to błogosławieństwo restytucji, jakie spłynęło na cały rodzaj ludzki. Ludzie będą otrzymywać te błogosławieństwa w miarę okazywania Mu swego posłuszeństwa we wszystkich rzeczach.

Co będzie ukoronowaniem? „*I abyś wytracił tych, co psują ziemię*”. Ci, którzy będą wywierać niszczący wpływ i odmówią postępowania w harmonii ze sprawiedliwością podczas tysiąca lat, zostaną wytraceni spośród ludu. Nie pozostanie po nich nic. Całe zło będzie całkowicie wykorzenione i wypłenione. Tylko sprawiedliwi będą triumfować wiecznie. Wszyscy sympatyzujący z niesprawiedliwością również zostaną wytraceni. Widzimy więc, że cały Wiek Tysiąclecia będzie potrzebny do przeprowadzenia dzieła przedstawionego w naszym tekście. Nie dokona się to w sposób nagły i nie powinniśmy spodziewać się jego natychmiastowego wypełnienia.

Czy zakończenie „Czasów Pogan” doprowadzi do Królestwa w wyniku bardzo powolnej zmiany? Jak się to dokona? Dzień 21 września nie sprowadził wielkiej zmiany, ale można dostrzec ów gniew i wojenną gorączkę, jaka się już rozpoczęła wśród narodów. Duch gniewu narastał w nich w ciągu ostatnich czterdziestu lat. Były one cały czas w stanie przygotowania i przeznaczały pieniądze nie na rozrywki, lecz na przewidywaną wojnę. Budowały wielkie floty, wiedząc, że większość tych okrętów wyjdzie z użycia, jak tylko pojawią się nowe typy statków wojennych. Nie trwoniono pieniędzy, bo wiedziano, że zbliża się wielka walka. W niemieckiej marynarce było zwyczajem wpajać ludziom, że staną się zdobywcami świata, i dlatego spodziewali się oni, iż ta wielka wojna przesądzi sprawę.

Stąpamy być może po czymś, co można by nazwać niebezpiecznym gruntem, choćby tylko zakładając, że jeszcze w tym roku, który się rozpoczął, nastąpi taki przewrót w narodach, taki wysiłek ze strony królów, władców, polityków, książąt i przemysłowych magnatów, by utrzymać istniejący stan rzeczy, że aby to

uczynić, zwrócą się do kościołów, udzielając im wielkiego wpływu, aby przez nie, jeśli to możliwe, powstrzymać nowy porządek rzeczy. Czy to nastanie w ciągu tego roku, czy w późniejszym okresie, nie robi różnicy. Wierzmy, że dojdzie do tego w taki sposób, na jaki wskazuje Biblia. Gdy kościelne systemy zostaną wywyższone, to o wszystkich trzymających się Boskiego planu będzie się źle mówić, źle o nich myśleć, gdy tymczasem to oni są najlepszymi, najprawdziwszymi przyjaciółmi świata – tak jak Pan jest prawdziwym przyjacielem całej ludzkiej rodziny. Lecz skoro Jezus został ukrzyżowany, to i oni będą przechodzić próbę doświadczania, a chociaż oskarżyciele mogą należeć do domu wiary, my jednak będziemy musieli odnosić się do nich uprzejmie, tak jak św. Piotr zwracał się do swoich żydowskich braci:

„*Ale teraz, bracia! wiem, żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książęta wasi*” (Dzieje Ap. 3:17).

Sprawa żydowska

Niektórzy może powiedzą: My jeszcze nie widzimy Żydów w Jeruzalem. Czy Jeruzalem jest jeszcze deptane przez pogan? W odpowiedzi pytamy: Jak myślicie, co nasz Pan miał na myśli, gdy mówił, że Jeruzalem miało być deptane przez pogan, aż do skończenia „Czasów Pogan”? Czy sądzicie, że chodzenie po kamieniach i ulicach Jeruzalem było tym, co Pan rozumiał przez deptanie Jeruzalem? Jeśli tak, to byliście bardzo nierozsądni w waszym mniemaniu. Jeruzalem przedstawia żydowską politykę, rząd, instytucje, lud. Żydzi byli deptani już od wieków, nim nasz Pan uczynił ową wzmiankę – w rzeczywistości znajdowali się pod stopami Rzymian w tym czasie, gdy Jezus wypowiedział te słowa; mieli nadal pozostawać pod panowaniem pogańskich rządów, „*ażby się wypełniły czasy pogan*”.

Stopniowo lud żydowski podnosi się ze swego upadku – stanu deptania – prześladowań od osiemnastu stuleci. Nadszedł bowiem czas zwiastowania poselstwa, jakie było i nadal jest im przekazywane, jak napisane jest w Izaj. 40:1-2 –

„*Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wzięt z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje*”.

To proroctwo wypełniło się w roku 1878, jak wykazane



zostało w „Wykładach Pisma Świętego”, i od tego czasu gwiazda judaizmu się podnosi, a Żydom powodzi się od tego czasu lepiej, niż to sobie nawet uzmysławiają. Nigdzie nie powodziło im się tak jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymali swoje największe błogosławieństwo; w Rosji i Niemczech są do pewnego stopnia prześladowani, lecz nie w tej mierze co poprzednio.

Jeruzalem nie jest już deptane

Deptanie Żydów już ustało. Żydzi są teraz wolni na całym świecie – nawet w Rosji. W dniu 5 września [1914 r.] car rosyjski wydał proklamację dla wszystkich Żydów w Cesarstwie Rosyjskim; a miało to miejsce przed wypełnieniem „czasów pogan”. Proklamacja głosiła, że Żydzi mogą mieć dostęp do najwyższej rangi w rosyjskiej armii i że religia żydowska otrzymuje taką samą wolność jak każda inna religia w Rosji. Gdzie Żydzi są obecnie deptani? Gdzie nimi gardzą? Obecnie nigdzie nie doznają oni prześladowania. Wierzmy, że deptanie Jeruzalem ustało, ponieważ skończył się dla pogan czas deptania Izraela.

Odnosnie do rządu w Palestynie – Żydzi mają swoje rządy w takim stopniu, w jakim ma je jakikolwiek inny lud tam się znajdujący. Nominalnie to rząd turecki posiada władzę. Gdy nadarzy się sposobność, zamierzamy zwrócić uwagę naszych żydowskich przyjaciół na fakt, że ich brak łaski i „Czasy Pogan” szybko zmierzają do końca i że mogą oni odbudować swoje królestwo w - Palestynie, gdyż nic już nie stoi na przeszkodzie. Jakiś czas temu zwróciliśmy ich uwagę na fakt, że „Czasy Pogan” się niemal skończyły, a nawiasem mówiąc, poselstwo to rozeszło się w różnych krajach na świecie, gdzie mieszkają Żydzi. Zostało wydrukowane w języku jidysz i niemieckim. Tamto poselstwo przyniosło im pokój, opowiadając o ich przywróceniu, i skierowało ich uwagę na ten istotny czas. Teraz możemy powiedzieć im, że „Czasy Pogan” już się skończyły i że mogą oni tam się udać i posiąść swoją ziemię. Nie wiemy, kiedy przejmą ją w posiadanie. Stanie się to stosownie do ich wiary.

Właściwe pojęcie Boskiego planu i postanowień wskazuje, że teraz jest czas dla Żydów na odzyskanie Palestyny od rządu tureckiego. Turcy troszczą się o pieniądze, a ponieważ teraz nie mają ich wiele, dlatego wydaje się, że byliby skłonni pozbyć się czegoś, co nie przynosi im szczególnej korzyści. Teraz byłaby dobra sposobność dla Żydów zaproponować wykupienie Palestyny i prawdopodobnie otrzymaliby oni swój kraj za kilka milionów dolarów.

Turcy zdają sobie sprawę, że jeśli przegrają obecną wojnę, utracą Palestynę. Sprzedanie tego kraju w sprzyja-

jącym czasie byłoby dla nich korzystne. W oświadczeniu naszego Pana: *„Będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan”* nie ma nic takiego, co sprzeciwiałoby się takiemu pogładowi. Z drugiej strony wszystko temu sprzyja, bo deptanie Żydów ustało. Teraz wypada im jedynie udać się do swojej ziemi i posiąść ją.

Oczekiwanie Kościoła

Ktoś mógłby zapytać: Ponieważ wypełnianie się różnych proroctw czasowych dowodzi, że Boskie metody działania są powolne, to czy jest możliwe, że Królestwo zostanie wprowadzone dopiero po pięciu, dziesięciu, a nawet po dwudziestu pięciu latach? Naszą odpowiedzią na to jest, że nie jesteśmy prorokami. My jedynie wierzymy, że doszliśmy do czasu, w którym „Czasy Pogan” się skończyły. Chętnie pozostaniemy po tej stronie zasłony, jeśli Pan będzie miał dla nas jeszcze pięć lat tutaj. Jesteśmy przekonani, że wszystkie poświęcone dzieci Pańskie także z przyjemnością zostaną po tej stronie, jeśli taka jest wola Pana. Jeśli nawet Pan ma jeszcze jeden rok więcej dla nas, tak dobry, jakim był ostatni rok, to o co więcej moglibyśmy prosić?

Nie ma nic takiego, co mogłoby nakłonić nas do odejścia od znajomości Boga i Jego planu, którym się dzisiaj tak cieszymy. Na całym świecie tym, co sprawia, że lud Pana okazuje się szczęśliwym, nie jest osobliwe piękno zewnętrzne, ale światłość wewnętrzna, światło znajomości chwały Bożej, światło znajomości Boskiej Prawdy znajdującej się w naszych sercach. Światło świecące przez te ziemskie naczynia jest pokrzepiające i pocieszające serca. Nie możemy wyobrazić sobie nic lepszego, jak wyraził to poeta: *„Zaspokaja to moje tęsknoty bardziej niż wszystko inne”*. Radujemy się z tego, że możemy być współpracownikami Bożymi, a niebawem będziemy współpracownikami z Nim po drugiej stronie zasłony.

Spójrzmy teraz wstecz i zobaczmy, jak obietnice Pańskie wypełniły się, jakże błogosławiony był ten czas Żniwa, zgodnie z tym, co On przepowiedział. Przypomnijmy sobie słowa proroka odnośnie do tego czasu od 1875 roku i zauważmy, jak to proroctwo się wypełniło: *„Błogosławiony, kto doczeka, a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni”* – błogosławieni ci, którzy żyją w tym okresie od roku 1875.

Jakie błogosławieństwa otrzymaliśmy? Właśnie takie, o których mówiła nam Biblia. Ci, którzy otwierają swoje serca Panu, wiedzą, że On nie tylko wchodzi i wieczerza z nimi, lecz także staje się ich sługą, pociesza ich i służy w udzielaniu „pokarmu na czas słuszny”. To potwierdza, że wszystkie błogosławione prawdy, przy-



których my biesiadowaliśmy od czasu, gdy znaleźliśmy się w świetle terazniejszej Prawdy, w tym Boski Plan Wieków, nie pochodzą od żadnej ludzkiej istoty ani też nie są ludzkim wymysłem, bo człowiek nie byłby zdolny do wywodzenia tak chwalebnych rzeczy ze Słowa Bożego.

Patrząc wstecz na osiemnaście stuleci próżnych wysiłków zdolnych, pocziwych kobiet i mężczyzn, by wyprowadzić coś rozumnego i harmonijnego z Biblii, stwierdzamy, że nie znajdujemy nic zadowalającego. Przeciwnie, wstydzimy się za wszystkie wyznania wiary z przeszłości. A nawet i te sformułowane w ubiegłym stuleciu nie zadowalają nikogo. Ci, którzy otrzymują zapłatę za ich głoszenie, wstydzą się, że to czynią, i ukrywają je, na ile to tylko możliwe.

Nasz Pan powiedział, że przy swoim wtórym przyjsciu będzie służył w dwóch rzeczach, „nowych i starych”, i – tak się też stało. Bo nie tylko nowe rzeczy zwracają naszą najwyższą uwagę odnośnie do chwały przychodzącego Królestwa i dzieła, jakie będzie sprawowane podczas tysiąca lat panowania Chrystusa, ale również stare rzeczy jawią nam się w jaśniejszym i lepszym świetle. Między nimi znajduje się doktryna o usprawiedliwieniu przez wiarę, którą brat Luter głosił wieki temu i o której myśleliśmy, że właściwie została już określona i całkowicie zrozumiana. Teraz dowiedzieliśmy się, że wcale nie rozumieliśmy usprawiedliwienia z wiary. Uświęcenie także było głoszone przez dobrych ludzi. Gdy doszliśmy do biblijnego zrozumienia kwestii uświęcenia, wszystko, co wiedzieliśmy przedtem, wydaje się dziecinne i sprzeczne. Jak piękne i harmonijne stały się te doktryny! Dalej, obrazy z 3 Księgi Mojżeszowej, które ukazują wszystkie chwalebne przyszłe zarysy Boskiego Planu Wieków. Wszystkie te zagadnienia przyświecają obecnie jak nigdy przedtem, a zostały wywiedzione przez naszego wielkiego Mistrza, który sprawuje służbę, udzielając „pokarmu na czas słuszny” z „rzeczy starych i nowych” [Mat. 13:52].

Weźmy doktrynę chrztu, która była głoszona przez te wszystkie przeszłe wieki. Obecnie dowiadujemy się tego, czego nie wiedzieliśmy, a co wypełniłoby tomy. Gdy zrozumiemy zagadnienie chrztu, jest on wówczas piękny, wspaniały. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że zawiera on w sobie tyle znaczenia. Powód do wzrostu tej znajomości jest taki, że żyjemy w błogosławionym czasie wspomnianym przez proroka Daniela: *„Błogosławiony kto doczeka, a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu pięciu dni”* – inaczej mówiąc, jak powiedziano wyżej, błogosławieni ci, którzy żyją po wypełnieniu się 1335 dni. My żyjemy w czasie, podczas którego Bóg wlewa w nasze serca i umysły tę całą radość, pokój i błogosławieństwo wspomniane przez proroka, lecz to nie zdarzyło się w jednej godzinie, w jednym tygodniu lub roku. To było stopniowe rozwijanie

Boskiej Prawdy. Ścieżka sprawiedliwych świeci coraz jaśniej i jaśniej.

„Roztropni jak węże – niewinni jak gołębie”

Wszyscy zgodzimy się, że koniec tych różnych proroczych okresów w przeszłości nie oznaczał oczywiście nagłego wybuchu nowych rzeczy, lecz przeciwnie, nowe warunki nastawały stopniowo. Obecnie jednak zdaje się, że odnośnie do czasu, w którym żyjemy, zachodzi mała różnica. Mówiąc bowiem o tym czasie wielkiego ucisku przychodzącego na świat i zmianach, jakie mogą mieć miejsce w terazniejszym świecie, Pan stwierdza, że miało to przyjść nagle. Często używane jest wyrażenie: „w jednej godzinie”, które niekoniecznie oznacza literalną godzinę, lecz bardzo krótki czas. Użyte też zostało określenie „w jednym dniu”, wskazując krótki okres. Pan mówi, że *„uczyni sprawę krótką na ziemi”*. My w to wierzymy. Pamiętamy również, że Mistrz powiedział: *„Gdyby nie były skrócone owe dni, nie byłoby zbawione żadne ciało; ale dla wybranych będą skrócone owe dni”*.

Co miał na myśli? Wierzymy, że ten duch szaleństwa, który się obecnie objawia w starym świecie, rozszerzy się, a narodowy gniew, nienawiść, złość jednego narodu przeciwko drugiemu rozprzestrzeni się i na jednostki. Uważamy więc za mądrą rzecz, że prasa publiczna i różni urzędnicy tego kraju starają się zapoznać wszystkich z faktem, iż jesteśmy ludem mieszanym i posiadamy naturalne uczucia względem krewnych znajdujących się za morzem, a jakakolwiek działalność mająca na celu obronę jakiegoś jednego narodu biorącego udział w wojnie może spowodować złość i nienawiść, które zmierzać będą do stanu przepowiedzianego w Biblii, gdy ręka każdego człowieka będzie przeciwko jego bliźniemu i bratu [Zach. 14:13]. Uważamy za rzecz bardzo mądrą ze strony urzędników rządowych, że bronią stanowiska, by nie stanąć po żadnej ze stron w obecnej wojnie, gdyż ożywiłoby to ducha anarchii, a uważamy, że jeśli chodzi o ludzi usposobionych religijnie, powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, aby zapobiegać szerzeniu się ducha anarchii, mimo że na pewno ona nadejdzie. Tym sposobem będziemy spełniać nasz obowiązek, nawet jeśli nasze wysiłki sprowadzenia pokoju na świat będą całkowicie nieskuteczne. Powinniśmy zawsze mieć na pamięci to, że jesteśmy przedstawicielami Pana Sprawiedliwości i wielkiego Króla Pokoju, który ostatecznie zajmie stolicę władzy.

Odnośnie do wybawienia Kościoła

Czego możemy się spodziewać w związku z tą wielką

zmianą, jaka nadejdzie w następnym roku? Nam wydaje się to możliwe, by w ciągu jednego roku dokonać całej tej wielkiej zmiany, jakiej się spodziewamy. Być może jednak tak się nie stanie. Musimy poczekać i się przekonać. Jedynie sugerujemy taką możliwość, że wszystkie te wielkie rzeczy nastąpią w jednym roku. Byłoby to bardzo nagłe, jak ból przychodzący na niewiastę brzemienną – bez ostrzeżenia. Ta wojna nastąpiła bez ostrzeżenia i bardzo szybko narody wciągały się w walkę jedne przeciwko drugim – bo nastał czas.

Ponieważ te wszystkie rzeczy były przedtem mniej lub bardziej powstrzymywane, teraz Pan puszcza je powoli. Będzie On uwalniał coraz więcej i więcej, dopóki nie nastąpi wielka anarchia, która zniszczyłaby naszą całą ludzką rasę, gdyby nie została ukrócona. W międzyczasie klasa Kościoła zostanie uwielbiona, a nasz wielki Król obejmie swą potężną władzę i wraz z wybranymi, z Ciałem Chrystusowym, z Kościołem, sprowadzi pokój i błogosławieństwo dla rodzaju ludzkiego, jak tylko świat przejdzie przez ogień anarchii, a obecny porządek rzeczy zostanie rozwiązany w tej wielkiej gorączce – lecz ani chwilę wcześniej. Wówczas wybrani Boży będą się modlić, aby świat nie został zatracony, aby rodzaj ludzki sam siebie nie zniszczył, a wtedy nastanie początek błogosławieństw, które mają spłynąć na wszystkich ludzi przez Chrystusa, przez zasługę Jego ofiary, przez „kanał” uwielbionego Chrystusa – Jezusa i - Jego współdziedziców w Królestwie.

Gdy przypatrujemy się tym rzeczom, silnie odczuwamy, że mamy wszelkie powody, aby zrobić wszystko, co w - naszej mocy, w celu przygotowania się do tego chwalebnego dzieła. Pamiętamy także, co nasz drogi Odkupiciel kazał nam czynić:

„Gdy się to pocznie dziać, spoglądajcie w górę i podnoście głowy wasze, gdyż się przybliży wybawienie wasze” [Łuk. 21:28].

Kiedy ono miało nastąpić, tego Pan akurat nie powiedział. Dlatego i my nie próbujmy tego mówić.

Jednak nasza przemiana nie może być daleka, doradzamy więc, aby lud Pana żył dzień po dniu, jakby każdy dzień miał być ostatnim z tej strony zasłony i jakby dzisiejsza noc lub jutro miały nas wprowadzić w te chwalebne rzeczy poza zasłoną. Życie w ten sposób będzie dla nas dobrym doświadczeniem, sprowadzającym błogosławieństwa i dojrzewanie charakteru. Cóż za błogosławiony sposób życia! Codziennie spodziewać się, że ujrzemy Pana i będziemy mieć udział w Jego cudownym dziele! Dlatego też rzeczy związane z obecnym czasem wydają nam się coraz mniej ważne, przez co mają o nas złą opinię ci, którzy żyją tylko po to, by skrzysać z obecnego życia najbardziej, jak się da.

„Pijcie z niego wszyscy”

Co mogą uczynić naszym śmiertelnym ciałom? Nikt nie jest w stanie skrzywdzić nas jako Nowych Stworzeń. Oczekujemy naszej przemiany, która dla jednych przyjdzie w taki sposób, dla drugich zaś w inny. Chwalcie Boga! Niech się dzieje Jego wola! Mistrz nasz przy końcu swych doświadczeń otrzymał kielich, który był szczególnie gorzki – Jego cierpienia jako złoczyńcy i bluźniercy były bardzo srogie. Według prawa żydowskiego bluźnienie imieniu Bożemu było karane haniebną śmiercią. To nie Jezus był bluźniercą, lecz nauczeni w Piśmie i faryzeusze. A musiał umrzeć jako bluźnierca, podczas gdy ci, co rzeczywiście bluźnili, wydali Go na śmierć!

Nie powinniśmy się dziwić, jeśli w Boskim zarządzeniu miałyby się znaleźć podobnie gorzki kielich dla członków stóp Ciała Chrystusowego. Dlaczego mielibyśmy tak myśleć? Z różnych powodów. Otrzymaliśmy tyle przywilejów od Boga, iż wydaje się, że zasłużyliśmy, aby mieć sroższe doświadczenia i bardziej gorzki kielich, aniżeli mieli inni. Co więcej, z Pisma Świętego można wywnioskować, że tak będzie.

Eliasz był obrazem na Kościół i pamiętamy, że opuszczając świat, odjechał na ognistym wozie. Wierzmy, że symbolicznie przedstawia to czas ucisku Kościoła, gdy nastąpi chwila naszego odejścia. Jan Chrzciciel również był po części obrazem Eliasza, a po części wypełnieniem. Doświadczenia Jana były bardzo gorzkie. Został on uwięziony na pewien okres i nie mógł głosić poselstwa. Niewątpliwie podczas swego uwięzienia pragnął wiedzieć, czy nie pomylił się w swych chwalebnych oczekiwaniach względem Mesjasza. Wówczas nagle został wydany wyrok o ścięciu Jana. Herodiada i Salome usilnie starały się go pozbyć, lecz nie król Herod. Pamiętamy, że w naszym tłumaczeniu król przedstawia władzę cywilną. Herodiada przedstawia Kościół rzymsko-katolicki, a Salome, córka – zjednoczone protestanckie kościoły. Są one powiązane z władzami cywilnymi, szczególnie z „matką”. Pamiętamy także, że Salome tańczyła przed królem, który był tak z niej zadowolony, iż powiedział jej, że może otrzymać, czego tylko sobie życzy, nawet połowę królestwa. Naradziwszy się, kobiety zdecydowały, że najlepszą rzeczą byłaby śmierć Jana Chrzciciela.

Tak też było w przypadku Mistrza. Religijni przywódcy zadecydowali, iż najlepiej by było, gdyby On zginął. Pamiętamy, że ostatni arcykapłan narodu żydowskiego – Kajfasz, prorokował odośnie do Jezusa, że bardziej pożyteczną rzeczą byłoby, żeby jeden człowiek umarł za lud, aniżeli miałby zginąć cały naród. Tak się rzecz miała w sprawie Jana. Herodiada i Salome doszły do wniosku, że Jan Chrzciciel powinien umrzeć, dzięki cze-



mu położą kres jego nieustannemu przypominaniu o ich złym sposobie życia.

Nie wiadomo jeszcze, czy to będzie częścią pozao-brazu, czy nie. Wcale nie zdziwilibyśmy się, gdyby tak się stało. Nie mówimy tego ze stanowczością, lecz życzymy sobie być „mądrymi jak węże”. Nie dziwmy się zatem niczemu, co Pan może na nas dopuścić. Pamiętajmy, że naszemu Mistrzowi został nalany gorzki kielich cierpienia w Jego ostatnich godzinach oraz że Ojciec nie starał się, aby go usunąć. Jezus przyjął go z cichością, mówiąc: „*Izali nie mam pić kielicha, który dał mi Ojciec?*”. Tak więc i my powinniśmy być dobrze przygotowani na wszelki kielich gorzkich doświadczeń i hańby, jaki Pan może dla nas mieć. Równocześnie powinniśmy pamiętać tę odświeżającą myśl, wynikającą z obietnic Pisma Świętego, że Pan nie dozwoli, żebyśmy byli doświadczani albo próbowani ponad to, co możemy znieść, a z pokuszeniem da i wyjście. Kolejnym zapewnieniem są słowa z Rzym. 8:28 –

„A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”.

Słowa zachęty

Czy usłyszeliśmy wezwanie, żeby stać się Oblubienicą, Małżonką Baranka, by wyjść ze świata, by umrzeć dla świata oraz by Jemu oddać swoją wolę i ofiarować swoje ziemskie skarby? Czy staliśmy się naśladowcami Jezusa?

„Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze [niech odda swoją własną wolę] a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię” [Mat. 16:24].

Czy idziemy za Mistrzem i czy nadal chcemy za Nim iść? W swoich sercach powinniśmy odpowiedzieć: Tak.

Mistrz rzekł, że w odrodzeniu ci, którzy Go naśladowali, dostaną takie chwalebne ciało, jak ma On.

„Będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” [1 Jana 3:2 BW]

– będziemy dzielić Jego chwałę. Oby stało się to udziałem nas wszystkich! Cieszymy się z tych wspaniałych rzeczy, jakie nasz Bóg przygotował dla tych, którzy są Jego Kościołem – najpierw dla owej wspaniałej Głowy Kościoła, naszego Pana Jezusa, a później dla nas, Jego

pokornych naśladowców, którzy starają się być współdziedzicami z Nim w Jego Królestwie.

Pamiętajmy, że nie tylko sama wiedza uświęca. Poznanie jest wartościowe w duchowym poświęceniu jedynie wtedy, gdy przystajemy na warunki ofiarowania własnej woli naszego ciała i przejawiamy coraz mocniej ducha Pańskiego, o czym mówi nam św. Piotr. Nawołuje, abyśmy odłożyli takie rzeczy jak: złość, nienawiść, gniew, kłótnię itd., a przyodziali takie cnoty jak: radość, pokój, cierpliwość, łagodność, dobroć, wiarę, uprzejmość, braterską przyjaźń i miłość. Apostoł Piotr stwierdza:

„Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:8).

Niech naszą ambicją i celem będzie posiadanie udziału w tym Królestwie!

„Kto się osto?”

Pamiętajmy, że znajdujemy się w okresie próby. Apostołowie mieli podobną próbę w okresie między Pańską śmiercią a Pięćdziesiątnicą. Nasz Pan ukazał się swoim uczniom kilka razy po zmartwychwstaniu, a potem nie widzieli Go przez wiele dni. Wówczas zniechęcili się i mówili: „Nie opłaci się czekać”. „Ja idę łowić ryby” – powiedział jeden. Dwaj inni odpowiedzieli mu: „Pójdziemy z tobą”. Już mieli zabrać się do rybołówstwa i porzucić pracę łowienia ludzi. Był to czas próby dla uczniów i obecnie również jest taki czas. Jeśli jest jakaś przyczyna, która miałaby odciągnąć kogoś od Pana i Jego Prawdy oraz spowodować, że położy on kres swemu ofiarowaniu dla sprawy Pańskiej, to znaczy, że w jego sercu nie tylko miłość dla Boga zrodziła zainteresowanie, ale coś jeszcze, prawdopodobnie nadzieja, że czas będzie krótki i że poświęcenie było tylko na określony czas. Jeśli tak jest, to teraz jest dobry moment, aby to sprawdzić.

Bardzo prawdopodobne, że jest tak jak wtedy, gdy Jezus powiedział do swoich uczniów przy pewnej okazji: „*Izali i wy chcecie odejść?*”. Oni odpowiedzieli: „*Panie! Do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego*”. Gdybyśmy udali się do innego stołu niż Pański, głosilibyśmy. Pozostałbyśmy przy stole Pańskim. Nie wiemy, dokąd mielibyśmy pójść. On karmi nas poselstwem Prawdy i życia, i wierzymy, że postawi na stole wszystko, co jest potrzebne dla tych, którzy łakną i pragną Prawdy, oraz że będzie nam dana każda prawda na każdy niezbędny dla nas temat, jaki upodoba się Panu nam objawić. On bowiem obiecał: „*Albowiem nasyceni*



będą”.

The Watch Tower R-5563-1914
Strażnica 11/1914
Straż 4/2014

Watch Tower
R-5563 (1914 r.)
„Straż” 2014/4